Nr 26. Kraków, dnia 23 Czerwca 1912 r. Rocznik II.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 12 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr. 122 711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Wymierzony policzek!

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia zaszedł na arenie życia parlamentarnego w Wiedniu fakt, dotychczas tam nieznany i niepraktykowany, fakt, który naraża dobre imię delegacyi polskiej na szwank a w dalszej konsekwencyi wpływa ujemnie na nasz narodowy honor. Od lat bowiem kilkudziesięciu przyzwyczailiśmy się do tego, że delegacya nasza, skupiona w wiedeńskim Kole polskiem, była ze wszech miar tak przez reprezentacye innych narodowości, jakoteż przez czynniki rządowe a nawet przez Koronę otaczana zupełnem zaufaniem i wysokim szacunkiem. I być może nawet, że członkom Koła polskiego jakoteż całemu Klubowi przebaczyliśmy niejedno względem kraju i społeczeństwa przewinienie, niejeden zasadniczy i taktyczny błąd, jaki zachodził odnośnie do politycznych występów, nie odpowiapających kierowniczej myśli społeczeństwa, bośmy zawsze byli święcie przekonani, że ta nasza delegacya odgrywa w polityce Austryi pierwszorzędną rolę. My sami bez względu na dzielące nas różnice polityczne i partyjne, otoczyliśmy Koło polskie w naszych wyobrażeniach tak silnym nimbem, iż zdawało nam się, że nic tego nimbu nie zdoła rozwiać. A tymczasem ostatnie wypadki parlamentarne przekonały nas, że my sobie ten nimb i tę aureolę Koła polskiego uroiliśmy, że faktycznie tak nie jest, że naszą delegacyę potrafi jeden minister, siedzący w rządzie z łaski pewnego stronnictwa, obalić z wysokiego piedestału i zrzucić do roli ostatniorzędnej. Więc to rozczarowanie, jakie nas spotkało w tym tygodniu, jest tem boleśniejsze, iż niespodziewane i nieoczekiwane.

Jak już wiadomo, Klub ukraiński posłów, nie mogąc się doczekać obowiązującego ze strony rządu przyrzeczenia, że Rusini uzyskają odrębny uniwersytet ruski z siedzibą we Lwowie, chwycili się obstrukcyi w Komisyi budżetowej i wojskowej. Ze względu jednak na to, iż mają tam zbyt znikomą reprezentacyę, wyczerpały się ich siły fizyczne i obstrukcyi zaprzestali zwłaszcza, że żadne ze stronnictw parlamentarnych z ich udaremnianiem obrad nie sympatyzowało. Zastępca kierownika prezydenta ministrów bar. Heinold udaje się do cesarza i bez porozumienia się z innymi członkami gabinetu a przedewszystkiem **bez zawiadomienia obydwu polskich ministrów: Zaleskiego i Długosza**, proponuje wydanie orędzia z podziękowaniem dla ukraińskich posłów za przerwanie obstrukcyi i ułatwienie przejścia ustaw wojskowych i uchwalenie budżetu. Orędzie takie rzeczywiście wydano.

Rzecz jasna, że odrazu zakotłowało w Kole polskiem; raz dlatego, ponieważ nie bywało dotąd nigdy wydawane orędzie do stronnictw obstruujących a nadto gdyż godzi to zupełnie otwarcie w Koło polskie i w jego dotychczasowe stanowisko. Pod

LEGENDA ŻEBRACKA.

Umierał bogacz. Całe życie był skąpy, twardy i zebrał ogromny majątek.

— Nie można inaczej — mówił, gdy mu wyrzucano skąpstwo — w życiu pieniądz jest wszystkiem.

I oto teraz, gdy zbliża się godzina śmierci, pomyślał:

Zapewne i na tamtym świecie pieniądz jest wszystkiem. Trzeba się zaopatrzyć, aby biedy nie doznać.

Wezwał dzieci, i żegnając się z nimi, kazał włożyć do trumny worek z pieniądzmi.

— Nie żałujcie — dodał — włóżcie złota jaknajwięcej.

I w nocy umarł.

Dzieci spełniły jego wolę i włożyły mu do trumny kilka tysięcy złotem.

Gdy złożono zwłoki do grobu i gdy bogacz dostał się na tamten świat, rozpoczęły się zwykłe formalności, badania, zapisywanie do rozmaitych ksiąg.

Sprawdzano, męczono go przez cały dzień. I na tamtym świecie są także kancelarye. Z ledwością doczekał się wieczora. Głodny był jak wilk, a z pragnieniem zdawało mu się, że się spali. W gardle mu zaschło. Język przylgnął do podniebienia.

— Zginę! — pomyślał.

Nagle widzi bufet, zastawiony jedzeniem i napojami, zupełnie jak na dworcu dużej stacyi kolejowej.

Wszystko jest — i zakąska i trunki. Nawet na maszynce coś smażą.

— No, — mówi do siebie — mogę sam się pochwalić...

— Jak ja zgadłem, że tu wszystko tak samo jak u nas, i jak dobrze zrobiłem, że wziąłem ze sobą pieniądze. Teraz się najem i napiję.

Z radością pomacał woreczek ze złotem i podchodził do bufetu.

— Po czemu? — zapytuje nieśmiało, wskazując na sardynki.

— Po halerzu — odpowiada bufetowy.

Tanio! — myśli bogacz, zapytał się jeszcze...

— A to! — znów pyta, wskazując palcem apetyczne gorące paszteciki.

— Także po halerzu — odpowiada bufetowy i uśmiecha się.

Zdziwienie bogacza wydawało mu się zabawne.

— W takim razie — mówi bogacz — proszę mi dać na talerzu dziesięć sardynek, pięć pasztecików i może jeszcze...

Chciwie wodził oczyma po apetycznych zakąskach, coby jeszcze wybrać.

Bufetowy słuchał, ale się nie spieszył z podawaniem.

— U nas płaci się z góry — rzekł sucho.

— Płacić! Z przyjemnością.

Bogacz wyjął złotą dziesięciokoronówkę.

— Proszę.

— Bufetowy obejrzał pieniądz ze wszystkich stron.

— Nie — rzecze — to nie taki halerz.

I oddał bogaczowi pieniądz, potem skinął na posługaczy. Dwaj olbrzymi odprowadzili bogacza na bok.

Zmartwił się, oburzył.

— A to kłopot! — myśli sobie! — Cóż oni tylko halerzami biorą. Dziwne rzeczy. Trzeba będzie zmienić.

Pędzi do synów i we śnie im nakazuje:

Zabierzcie sobie złoto. Niepotrzebne mi.

— Zamiast złota, włóżcie mi woreczek z halerzami. Inaczej zginę.

Przestraszeni synowie, zrobili nazajutrz jak ojciec kazał. Wyjęli z trumny woreczek ze złotem a włożyli woreczek z halerzami.

— Mam! — woła bogacz i biegnie z tryumfem do bufetowego.

— Dajno pan prędko jeść, strasznie jestem głodny.

— U nas płaci się z góry! — tak samo jak poprzednio, sucho odpowiada bufetowy.

— Praszę, proszę! — woła bogacz i podaje mu całą garść nowiutkich halerzy — tylko proszę prędzej.

Spojrzał na pieniądze bufetowy i uśmiechnął się...

— Widzę — mówi — że nie wiele nauczyłeś się pan tam na ziemi. Bierzemy nie te halerze, które masz pan przy sobie, może halerze dawałeś kiedy żebrakowi, wspierałeś ubogiego?

— Spuścił bogacz oczy i zamyślił się. — Nigdy nie dał, nie udzielił wsparcia ubogiemu, nigdy nie dawał jałmużny żebrakowi.

Dwaj olbrzymi posługacze odprowadzili bogacza.

pierwszem wrażeniem podał się minister Długosz do dymisyi, dymisya ministra Zaleskiego wisiała w powietrzu. Koło polskie odbyło kilkakrotnie obrady, uchwaliło ostatecznie dla ministra Heinolda votum nieufności, według wszelkiego prawdopodobieństwa — mówiono — bar. Hinold musi „iść w odstawkę".

Tymczasem w tem naprężeniu rozpoczął się znamienny zwrot. Okazało się, że tesame koła pol tyczne, które z początku tak oburzały się na wydanie orędzia, stanęły po wyrażeniu votum nieufności bar. Heinoldowi przez Koło polskie, po stronie nieopatrznego ministra.

A więc przedewszystkiem „bracia Słowianie" Czesi, dalej Niemcy, za nimi prezydent gabinetu hr. Stürgkh i Korona. Koło polskie po wypaleniu się jego słomianego zapału, cofnęło się na całej wysuniętej linii bojowej, skoro zobaczyło się nagle o d o s o b n i o n e. Dymisya ministra Długosza nie została przyjęta, pozostał tensam skład gabinetu, wszystko po gwałtownej nader burzy wróciło do dawnego porządku rzeczy.

Tak! Ale pozostał policzek dany przez ministra Heinolda całemu Kołu polskiemu, pozostał srom i klęska polityczna a przez to zachwianie silnego dotąd jego stanowiska. I tu nasuwają się smutne refleksye na temat, czy Koło polsk e ma obecnie rzeczywiście tę powagę i tę godność, jaka tradycyą utrzymywała się aż do dziś? Przecież pamiętać trzeba o tem, że za ery dawniejszej, podobna zniewaga Koła polskiego i polskich ministrów musiałaby się stanowczo skończyć o b a l e n i e m tych, co chcą wymierzać poważnym nader stronnictwom policzki.

A dziś? dziś skończyło się na „małym huczku".

Oto nagroda za wiernopaństwowe stanowisko Koła polskiego, za uchwalenie bez żadnych zgoła zastrzeżeń „konieczności państwowych", oto zrealizowanie zasady, głoszonej przez Koło: „przy tobie stoimy i stać chcemy!"

Policzek wymierzony Kołu polskiemu, odczuło boleśnie całe społeczeństwo. Zmazać hańbę jego należy do naszej delegacyi w Wiedniu. Tego mamy prawo się domagać i tego e n e r g i c z n i e s i ę domagamy.

O sanacyę Izby rękodzielniczej.

Fatalne stosunki panujące pod rządami Piotra Kosobuckiego w krakowskiej Izbie rękodzielniczej a więc: bezprawia, fałszerstwa stwierdzone przez władze, łamanie na każdym kroku ustawy przemysłowej i regulaminu wywołały groźny wśród ogółu rękodzielników krakowskich ferment. Panuje tak wielkie niezadowolenie i oburzenie, że lada chwila przybierze ono więcej realne kształty, bo przecież trudno doprawdy już o dalszą cierpliwość i bierność. Walka, prowadzona przez prawdziwie obywatelskim duchem owianych rękodzielników z systemem, jaki wprowadził Piotr Kosobucki do Izby rękodzielniczej, trwa od dawna, bo dawno już, zaraz w początkach gospodarowania tam Kosobuckiego nastąpiła zupełna zmiana zasad i celów, jakim służyć winna Izba rękodzielnicza, powołana do obrony stanu rękodzielniczego.

Stało się to tylko dlatego, ponieważ bezprawnie dotąd utrzymujący się przy władzy Piotr Kosobucki zaraz za początkach jej istnienia zdeprawował zakreśloną jej statutem działalność. Te wszystkie nadzieje, jakie przywiązywali rękodzielnicy krakowscy do tej instytucyi w zupełności zawiodły; Izba nie służyła interesom rękodzielnictwa ale była terenem do załatwiania interesów osobistych, prywatnych.

Ogół rękodzielników krakowskich zoryentował się w jednej chwili, że Izba znajduje się na bezdrożu. Okazała się konieczna potrzeba sprowadzenia tej instytucyi na tory statutem jej przekazane. Ale klika z Kosobuckim na czele nie chciała sanacyi, nie chciała zmiany wprowadzonego przez siebie systemu, nie chciała reformy, bo było jej w takim upadku Izby dobrze jak pewnemu zwierzęciu domowemu w błocie.

Rozpoczęła się zatem walka od d uższego już czasu prowadzona przez ogół rękodzielników krakowskich z kliką i Kosobuckim, oszańcowanym w Izbie bezprawiem i fałszem.

Rzecz jasna, że walka ta odbić się musiała głośnem echem w tych magistraturach, które sprawują nad Izbą rękodzielniczą pewną władzę nadzorczą. A więc przedewszystkiem w magistracie krakowskim.

Już donosiliśmy o tem naszym przyjaciołom i zwolennikom, że magistrat w całym szeregu pism s t w i e r d z i ł z u p e ł n i e s t a n o w c z o, że w I z b i e d z i e j ą s i ę n a d u ż y c i a. Co więcej, nie chcąc cierpieć dalszego bezprawia, zabronił odbycia walnego zgromadzenia Izby, ponieważ nie umieszczono na porządku dziennym wyborów, które od roku 1908 nie są przeprowadzane. Magistrat postawił nawet ze swej strony wnioski, i przesłał je namiestnictwu, aby to nakazało przeprowadzenie wyborów i położyło kres dziejącym się obecnie nadużyciom.

W ślad za wnioskami wysłali rękodzielnicy krakowscy deputacyę do namiestnictwa. Namiestnik Bobrzyński przyrzekł załatwienie sprawy Izby rękodzielniczej w krótkim czasie. Do tej jednak pory o załatnieniu tem nic a nic nie słychać.

Czekanie i cierpliwość ludzi, którzy chcą sprowadzić Izbę rękodzielniczą na drogę rzetelnej i uczciwej pracy dla rękodzielnictwa, już się wyczerpuje. Postanowili przeto chwycić się energiczniejszych jeszcze środków, aby raz przecież przeprowadzić oczyszczenie atmosfery w Izbie. Między innemi uznali za odpowiednie wysłać d e p u t a c y ę do p r e z y d y u m m i a s t a, aby ta przypomniała odpowiedź, daną niedawno na Radzie miejskiej, na interpelacyę w sprawie nadużyć w Izbie rękodzielniczej podniesioną przez radcę miejskiego W a j d ę.

Deputacya ta udała się rzeczywiście w ubiegły czwartek do wiceprezydenta dra Szarskiego i z powierzonego jej przez ogół rękodzielników polecenia, się wywiązała.

Jako jeden z dalszych kroków akcyi postanowiono, aby jeden z radców miejskich przypomniał sprawę Izby w formie interpelacyi na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej. Wyrazem tego postanowienia była wniesiona przez p. Wolnego interpelacya na czwartkowem posiedzeniu Rady.

Interpelacya radcy Wolnego.

P. Wolny umotywował swe zapytanie w następujący sposób:

Swietna Rado! Zmuszony jestem podnieść raz jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu sprawę krakowskiej Izby rękodzielniczej i niezdrowych tam stosunków. A sprawę tę podnoszę dlatego na posiedzeniu Rady, gdyż Izba rękodzielnicza podlega władzy nadzorczej magistratu a ten jest organem wykonawczym Rady miejskiej. Jej tedy zadaniem jest wpłynąć tak na magistrat jak i na władze wyższe, aby w Izbie rękodziejniczej zapanowały normalne stosunki.

Swietna Rado! Od tat 5 znajmuje się Izba w zupełnem upadku i dezorganizacyi. Chcąc ją ratować, ogół rękodzielników krakowskich rozpoczął już dawno akcyę sanacyjną i w tym celu poczynił odpowiednie kroki i pownosił stosowne pisma do magistratu i namiestnictwa a nadto wysłał deputacyę do namiestnictwa, aby to załatwiło nie cierpiącą zwłoki sanacyę i reformę Izby rękodzielniczej. A sanacya i reforma ta jest natychmiast konieczną, skoro się zważy, że od roku 1908 nie było w Izbie wyborów zarządu, aczkolwiek statut wyraźnie nakazuje, że połowa zarządu ustępuje corocznie i ta właśnie połowa ma być co roku wybieraną. Nadto, ponieważ okazały się luki w zarządzie, dlatego według własnego »widzimisię« powoływało się ludzi »wygodnych« a jednostki tęższe i w pracy publicznej zasłużone — usuwało się od tej pracy.

Gdyby podobne rzeczy działy się w innych instytucyach publicznych, to opinia publiczna domagałaby się natychmiast usunięcia takich stosunków. Są to rzeczy godne ubolewania, które każdy uczciwy człowiek musi potępić.

Mówi się dużo o niezgodzie między rękodzielnikami. Dlatego rzeczą Rady miejskiej powinno być uzdrowienie instytucyi rękodzielniczej, do której tyle nadziei przywiązywały te sfery, a wtedy zgoda będzie możliwą i rzeczywiście nastanie.

Obecnym stanem Izby rękodzielnicy krakowscy w wysokim stopniu są zaniepokojeni. Cierpliwość ich już się kończy. Mieli tu przyjść na posiedzenie Rady i domagać się należnej ochrony przed niepowołanemi jednostkami i żądać nieodzownej reformy. Dziś jeszcze wstrzymaliśmy te sfery ale w niedługim czasie wzbierze tak potężna fala oburzenia rękodzielników, że fali tej trudno będzie powstrzymać.

Dlatego zapytuję, czy prezydym miasta jest skłonne odnieść się w drodze telegraficznej do namiestnictwa, aby położyło kres nadużyciom w Izbie rękodzielniczej i nakazało przeprowadzenie nowych wyborów i zapobiedz dalszym nadużyciom.

Odpowiedź wicepr. Szarskiego.

Na interpelacyę tę odpowiedział wiceprezydent Szarski, iż obszerną dał odpowiedź na poprzedniem posiedzeniu Rady przyczem zaznaczył, iż magistrat postawił wniosek do namiestnictwa, aby to wprowadziło do Izby komisarza rządowego. Obecnie odniosło się namiestnictwo do magistratu, aby dostarczył dalszych pism dowodowych. Pisma te już do namiestnictwa odeszły.

„Filip z Konopi".

Po odpowiedzi dra Szarskiego wyrwał się jak tem przysłowiamy „Filip z Konopi" Piotr Kosobucki i łamiąc regulamin posiedzeń Rady, który zabrania prowadzenia dyskusyi nad interpelacyą. oświadczył, że w „Izbie jest wszystko w porządku" a chodzi tylko o to iż „jest za dużo kandydatów a za mało mandatów".

Panie Kosobucki! siedź pan lepiej cicho! abyśmy ci na ten temat nie przytoczyli innego faktu, że nie było za dużo kandydatów tak że chodziliście z „godnościami" i ofiarowaliście je różnym osobom ale stawialiście... „warunki"!

Jeszcze jeden „obrońca" rękodzielników.

Znalazł się jeszcze jeden „obrońca" rękodzielników na ostatniem posiedzeniu Rady. Był nim nie kto inny jak p. Jarra. Coś tam piał swym dyszkantem tak, że nikt go właściwie nie zrozumiał. Ostatecznie dowiedzieliśmy się, iż mówi o „sklepie w Sukiennicach". Otóż panie Jarra! Zaczekaj pan do przyszłego numeru naszego pisma. Opowiemy ci nieco o twej „działalności" dla rękodzielników i tym „sklepie w Sukiennicach" i o „Urzędzie probierczym". To pana tak rozweseli, że zaśpiewa pan wyższym jeszcze sopranem!

Tramwaj krakowski.

Tramwaj krakowski — staje się z każdym dniem powodem do narzekań i szyderstw ze strony publiczności — a osobliwie obcych przejezdnych.

Jako jaskrawą ilustracyę tego monstra wehikułów mieli sposobność oglądać przechodnie i jadący wozem Nr. 15 we czwartek o godzinie 8·5 rano w Rynku u wylotu ulicy Szewskiej.

Oto gdy wóz ten stanął, wypadła połowa ściany wraz z rączką przy stopniach do wsiadania. Sciana ta w ten sposób wypadła na ziemię, że konduktorzy podnieśli ją następnie jako zupełnie oddzielną całość wyglądającą jak stare zgniłe wrota od szatry lub tp.

Rozpadłe drzazgi i kawałki żelazne podnosiła zgromadzona publiczność pokazując, że drzewo było zupełnie przegniłe i spruchniałe zaś żelaziwo było tak przerdzewiałe, że się łamało w palcach dzieci.

Widok był tembardziej przykry, że uważać się dało na twarzach kilku obecnych turystów (zdaje się Czechów lub Rusinów) ciche szepty i uśmiechy pełne ironii, zaś krakowska publiczność prześcigała się w drwinach i dowcipach pod adresem Spółki tramwajowej a szczególnie Rady miasta gdyż od czasu, kiedy miasto stało się głównym akcyonaryuszem — pomimo tak szumnych zapewnień prezydym miasta — dzieje się wręcz przeciwnie z tramwajem t. j. coraz gorzej.

Dodać należy, że szczęściem trzeba nazwać wielkiem, że ściana ta wypadła zanim poczęto wsiadać i wysiadać, a szczególnie, że stało się to podczas zatrzymania się wozu, gdyż gdyby stało się to podczas ruchu ze względu, że była to połać przednia — jadący byliby wypadli pod koła wozu.

Wypadek ten powinien być przestrogą oraz napomnieniem dla dotyczących czynników gminy, zaś publiczność na tej drodze apeluje do swych ojców miasta czyli też nie znajdzie się między temi 86 głowami bodaj jeden — któryby ogólną sprawę krakowskiego tramwaju w formie energicznej interpelacyi na najbliższem posiedzeniu należycie napiętnował, a szczególnie w tym kierunku, dlaczego uchwalone linie tramwajowe, które miały być już z wiosną rozpoczęte a w tym roku oddane do użytku, do obecnej chwili pomimo, że czerwiec się kończy, wcale nie rozpoczęto — a oprócz, że złożono koło kamienicy p. wiceprezydenta Sarego kilkanaście krawężników, zupełnie żadnych przygotowań nie widać. Linia tak długa jak most III. na Wiśle-Klasztor Norbertanek powinna rozpocząć się już budować i to w kilku miejscach naraz.

Widocznie uchwały radców miasta są czystą farsą — które radców wobec wyborców dyskredytują — tego rodzaju mydlenie oczu służy tylko jako środek do pewnych celów jednostek.

Słusznie też dzienniki bardzo poważne z powodu afery pochwały Rusinów w parlamencie piętnują stanowisko prezesa Koła polskiego — i jednogłośnie twierdzą — że jest fizyczną niemożebnością trzymać dwie sroki za ogon — gdyż nie można być razem prezydentem Krakowa i prezesem Koła — albowiem ani jednego ni drugiego się nie dopilnuje.

Z.

O statut emerytalny dla robotników Gazowni miejskiej.

Ze strony robotników Gazowni miejskiej w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Blisko dwadzieścia lat dochodzi, jak robotnicy Gazowni krakowskiej kołatają do Rady miejskiej, o wprowadzenie w życie statutu emerytalnego dla robotników Gazowni krakowskiej i dwadzieścia lat żyją tylko nadzieją, że statut ten kiedyś nareszcie zacznie prawnie obowiązywać. Wielu z członków robotniczych opuściło ten padół płaczu, wielu szybkim krokiem z powodu wyczerpującej pracy, zbliża się do połączenia na tamtym świecie ze swymi dawnymi kolegami lub z powodu braku sił pragnie przejść w tak zasłużony stan spoczynku, a jednak brak świadomości przyszłego losu, przykuwa ich jeszcze do tego jarzma, bo muszą wolеć to jarzmo, niż niepewną przyszłość, niepewne zaopatrzenie na starość siebie i swych nieraz bardzo licznych rodzin.

Dziś wszystkie instytucye, wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady miejskie, posiadają swe statuty emerytalne i prawnie ustalone zabezpieczenie swych funkcyonaryuszy na starość, jedynie tylko Gazownia miejska jeden z najrentowniejszych zakładów miejskich statutu tak dawno przez Radę miejską uchwalonego u siebie w życie nie wprowadziła.

Robotnicy Gazowni miejskiej nie poczuwają się do żadnej winy, aby niejako za karę byli pominięci, owszem śmiało twierdzić mogą, że praca ich, wogóle zachowanie się po dzisiejszy dzień było zawsze pełne taktu i z tem stałem przekonaniem, że pracowali dla dobra i korzyści tej Gminy, która jest ich i ich rodzin żywicielką i opiekunką. Również i ze strony tej Gminy, której tak szczerze i sumiennie oddali mozolną pracę i dążności, spodziewają się uznania, w formie wprowadzenia w życie tak dawno oczekiwanego Statutu emerytalnego.

KRONIKA.

Kraków, 23. czerwca 1912.

Po burzy w Kole polskiem. Jak zapowiedzieliśmy we wstępnym artykule, Koło polskie mimo otrzymania policzka od ministra Heinolda, pogodziło się zupełnie z rządem, nie otrzymawszy w rzeczywistości żadnej satysfakcyi. A prawda... Był prezes Koła polskiego Dr Leo na audyencyi u cesarza i to na 20-minutowej audyencyi.

Szalona burza, jaka szalała przez niecałe dwa dni w Kole polskiem, uspokoiła się zupełnie. Zaledwie tu i owdzie warknie ktoś niezadowolony. Ale zresztą spokój.

Wynikiem uspokojenia jest uchwalona przez Koło polskie następująca rezolucya:

»Sprawozdanie z audyencyi prezesa Koła i min. Długosza u Najjaśniejszego Pana przyjmuje Koło polskie do wiadomości z głęboką wdzięcznością dla Najjaśniejszego Pana, zawsze dla narodu polskiego tak łaskawego.

Wobec wyrazu ubolewania z najwyższego miejsca, iż w skutek przykrych, a z żadnej strony niezamierzonych wydarzeń zaszło niebezpieczeństwo zamącenia tradycyjnych przyjacielskich stosunków Koła polskiego do rządu i że do ich utrzymania monarcha wielką przywiązuje wagę, i wobec uroczystego zapewnienia Najjaśniejszego Pana, że w myśl jego intencyi i na przyszłość ściśle przestrzegać się będzie zasady, dotychczas zawsze uznawanej, że narodowo-polityczne kwestye w Galicyi będą załatwiane tylko w drodze porozumienia obu narodów, kraj zamieszkujących, — Koło polskie uznaje, że przyczyny, które wpłynęły na zmianę jego stanowiska politycznego wobec rządu, przestały istnieć«.

Nie ma to jak nasze Koło Polskie, które trzyma się biblijnej zasady: »Jeśli cię kto uderzy w jeden policzek, nadstaw mu drugi.

Zwłoki Konopnickiej na Skałkę. Pisma warszawskie donoszą, że zwłoki Maryi Konopnickiej po porozumieniu z jej rodziną przeniesione być mają na Skałkę. Jak wiadomo, spoczywają dotychczas zwłoki znakomitej pieśniarki w prywatnym grobowcu na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Po raz ostatni złożono na Skałce przed 5 laty zwłoki Wyspiańskiego.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej. W ubiegły poniedziałek odbyło się we Lwowie posiedzenie Komisyi reformy wyborczej do Sejmu. Było ono poświęcone poznaniu i przedyskutowaniu dat statystycznych, dotyczących narodowej struktury ludności kraju.

Poseł Tadeusz Cieński zastrzegł się przeciw temu, iżby we wnioskach biura statystycznego Wydziału krajowego był oznaczony procent 26·4 mandatów dla Rusinów, gdyż sejmowe Koło polskie procentu tego nie aprobowało. Poseł Dr Głąbiński oświadczył, iż nie zgadza się na to, aby w kuryi wiejskiej ludność polska była gorzej traktowana, aby na jeden mandat polski przypadło 85.000, a na ruski tylko 71.000 mieszkańców. Imieniem ludowców i imieniem polskiej demokracyi oświadczono się za ustaleniem ilości mandatów ruskich na 26·4% ogółu mandatów. Wynikiem całodziennych obrad było uchwalenie następujących wniosków:

»Wzywa się Wydział kraj. do jaknajszybszego wygotowania dat statystycznych, obejmujących kuryę Izb handlowych i rękodzielniczych, kuryę wielkiej własności ziemskiej. Daty stat. opierać się mają nie tylko na kryteryum narodowem, ale także przedstawiać mają wielkość siły podatkowej każdej z poszczególnych kuryi.

»Poleca się prezydyum komisyi poczynienie odpowiednich i skutecznych starań w celu umożliwienia w jaknajszybszym czasie, w każdym razie jednak przed 10 września br. zwołania komisyi reformy wyborczej na dłuższą sesyę«.

»Wzywa się Wydział kraj. do zebrania dat statystycznych co do tego, jaki jest stosunek opłacania podatków bezpośrednich przez Polaków i Rusinów w całym kraju, w kuryi gmin wiejskich wogóle i wreszcie ze strony Rusinów zachodnio-galicyjskich do Polaków wschodnio-galicyjskich.«

»Prace statyst. w myśl tego wniosku przeprowadzone nie mogą stać na przeszkodzie zwołaniu komisyi«.

Odroczenie walnego zgromadzenia T. S. L. Jak się z zarządu Tow. Szkoły Lud. dowiadujemy, walne zgromadzenie tej instytucyi, wyznaczone pierwotnie na 22 i 23 czerwca b. r. do Białej, zostało odroczone do września. Zgromadzenie odbędzie się 7 i 8 września w Białej.

O usunięcie prochowni z pod Krakowa i Podgórza. Przed kilku dniami deputacya, złożona z prezesa Koła polskiego dra Lea, dra Korytowskiego posła do parlamentu z Podgórza i burmistrza Maryewskiego, udała się do ministra wojny z prośbą o jak najspiesznie jsze przeniesienie magazynów amunicyi, położonych w bliskości Krakowa i Podgórza. Tak minister wojny, jak i szef sekcyi Krobatin przyrzekli w najkrótszym czasie wydelegować komisyę, celem wyszukania odpowiednich miejsc, na które możnaby przenieść obecnie istniejące prochownie. — Przy tej sposobności deputacya prosiła również o przyspieszenie przeniesienia rejonu fortecznego.

Nowy marszałek kraju hr. Adam Gołuchowski objął w ubiegłą środę urzędowanie. W czynności marszałka wprowadził go namiestnik Bobrzyński wobec członków Wydziału krajowego.

Hr. Stanisław Badeni ustąpił już kilka dni przedtem pożegnawszy się z urzędnikami Wydziału krajowego. »Związek 30 miast« obmyśla sposoby uczczenia hr. Badeniego w uznaniu jego zasług dla kraju. Miasto Tarnów mianowało go już obywatelem honorowym, taksamo Przemyśl.

W sprawie strajków młodzieży. Minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 26 maja 1912 polecił, aby do przepisów dyscyplinarnych dla uczniów szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, szkół handlowych i przemysłowych dodano następujący paragraf, mający na celu zapobieżenie strajkom młodzieży szkolnej: W razie większych wykroczeń młodzieży szkolnej przeciw porządkowi szkolnemu, tudzież w razie samowolnego, polegającego na zmowie opuszczenia nauki szkolnej przez uczniów, winni mają być pociągnięci do surowej dyscyplinarnej odpowiedzialności, w razie zaś potrzeby ma być przez Radę szkolną krajową zarządzone zamknięcie całego zakładu, albo poszczególnych klas, z zastrzeżeniem nowych wpisów na wypadek ponownego otwarcia zakładu klas, bez zasięgania poprzedniego odwoływania się do ministerstwa oświaty, jak to dotychczas się działo.

Z posiedzenia krakowskiej Izby handlowej. Na ostatniem przed feryami posiedzeniu plenarnem krakowskiej Izby handlowej zdał prezydent sprawozdanie z czynności prezydyalnych, po czem poruszył sprawę utworzenia gremium kupców w Krakowie. Prezydyum Izby przeprowadziło pertraktacye z przedstawicielami organizacyi kupieckich; zbliżono się do ustalenia podstaw organizacyi przyszłego gremium.

Prezydyum interweniowało u rządu w sprawie dostarczanie soli dla nowej fabryki sody tudzież w namiestnictwie w sprawie przedłużenia terminu używania zapałek fosforowych.

Sekretarz Izby referował sprawę rządowego projektu nowej krajowej ustawy wodnej przyczem zaproponował wybór osobnej komisyi, co też uchwalono.

Wreszcie przyszła na porządek dzienny sprawa projektowanej przez rząd rewizyi ustawy o przemysłach budowlanych. Ministerstwo handlu zarządziło w tej sprawie pisemną ankietę zapomocą obszernego kwestyonaryusza. Izba uchwaliła wybrać subkomitet, którego zadaniem będzie ułożyć odpowiedź na poszczególne pytania kwestyonaryusza. Subkomitetowi przysługuje prawo kooptacyi.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Wybór posła sejmowego w Stryju. Przy wyborze posła na Sejm krajowy miasta Stryja oddano 764 głosy, które padły na jedynego kandydata dra Marcelego Misińskiego.

Unieważnienie wyborów do Rady miejskiej we Lwowie. Wyrokiem Trybunału administracyjnego w Wiedniu, wydanym z powodu wniesionych rekursów, unieważniono wybór 53 radnych m. Lwowa.

Magistrat odbiera roboty rękodzielnikom. Inspektor ogrodnictwa miejskiego w Krakowie, p. Malecki wykonuje malowanie ogrodzeń taśmowych na plantach miejskich od ul. Poselskiej do ul. Podzamcze, swoimi ogrodnikami i to jeszcze pod wielką presyą. Ogrodnik taki musi malować, gdyż p. Malecki postawił nad nim pisarza ogrodnictwa miejskiego, który go zachęca do pracy w ten sposób »aby się spieszył i malował

tak, jak lakiernik roku przeszłego, prędko« wynagradzając tego ogrodnika tylko 2 Kor. 80 hal. dziennie, a żądając znacznie więcej pracy od tego pomocnika ogrodniczego, gdyż pan inspektor pobiera za oszczędne rozporządzenie kapitałem 80%.

Z tego widocznie powodu nie oddał malowania ogrodzeń taśmowych tej firmie, która zawsze wykonywała malowanie, a jej oddał tylko malowanie ogrodzeń kratowych, aby zamydlić oczy radcom miejskim, że firma p. Anny Rausch wykonuje całe malowanie ogrodzeń a tymczasem wykonuje ona tylko połowę roboty.

Pożądanem byłoby, aby magistrat nie popierał fuszerów, tylko firmy uprawnione do tych robót, a inspektorowi Maleckiemu wydał odpowiednie rozporządzenie do wstrzymania tego »wielkiego przedsiębiorstwa« dla gminy miasta Krakowa, gdyż są firmy lakiernicze, które je wykonują, nie urzędnicy miejscy, którzy mają już pensyę i mieszkanie, konie, powóz do rozporządzenia, bo to już im wystarczyć powinno.

Sprawa rozszerzenia ulicy Szewskiej była przedmiotem dyskusyi na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Sekcya ekonomiczna w większości oświadczyła się za rozszerzeniem tej ulicy ze względów komunikacyjnych i ekonomicznych, nie wchodząc we względy historycznej i artystycznej natury Po bardzo żywej dyskusyi w imiennem głosowaniu 24 głosami przeciw 19 odrzucono wnioski o rozszerzenie ulicy Szewskiej.

Nie po obywatelsku. W szpitalu św. Ludwika w Krakowie niewiadomo na jakiej podstawie zażądał ordynujący tamże w dniu 16. czerwca b. r. Dr Roman S. za zbadanie chorego dziecka jednego z rękodzielników krakowskich w czasie ordynacyjnym dla ubogich kwoty 5 K, a gdy mu tej kwoty naprzód nie złożono — dziecka nie badał i zrozpaczona matka musiała odejść bez pomocy lekarskiej. Sądzimy, że szpitale jako instytucye publiczne, utrzymywane kosztem kraju winny w czasie oznaczonym udzielać bezpłatnej pomocy, zwłaszcza, że tak się zawsze dotąd praktykowało, a wszyscy lekarze z obywatelskiem prawdziwie poświęceniem konsultowali chorych. Zaliż Dr S. chce stanowić wyjątek?

O dom dla młodzieży rękodzielniczej. W ręce obcego konsorcyum ma przejść w najbliższym czasie Dom Kolegialny księży Pijarów w Krakowie, przy kościele pod tem wezwaniem się znajdujący. — Jak już wiadomo, internat wychowanków w zakładzie pijarskim z każdym rokiem się stale powiększa, tak dalece, że okazała się stanowcza i nagła potrzeba wybudowania nowoczesnego, obszerniejszego budynku dla pomieszczania tychże. Nowe zabudowania, tak dla Kolegium księży Pijarów, jakoteż i dla internatu szkolno-wychowawczego dla młodzieży w tymże zakładzie się kształcącej, wybudowane zostały na olbrzymim terenie kilka warstw morgowym w Rakowicach pod Krakowem i w jesieni br., tj. z nowym rokiem szkolnym wszystko tam znajdzie wykwintne swe pomieszczenie. Wobec tego gmach księży Pijarów, zupełnie opustoszeje a kościół Pijarski pozbawiony obsługi duchowej zostanie prawdopodobnie zamknięty. Przewąchali to kapitaliści pruscy, i już dziś kręcą się celem nabycia budynku pokolegialnego. Zastawiając się tem, że go mają zamiar zburzyć.

Dom ten w zupełności nadawałby się na pomieszczenie tymczasowe 180 uczniów, którzy obecnie nie mają odpowiedniego lokalu.

Dla tego też tak prezesowi Rady opiekuńczej Związku terminatorów, p. Dr. Gustawowi Kadenowi, jako też protektorowi tegoż Najprzewielebniejszemu Księciu Biskupowi krakowskiemu polecamy nie spuścić z oka sposobności takiego nabycia tego gmachu dla rozpoczętej akcyi wybudowania Domu dla młodzieży rękodzielniczej mającego nosić imię ks. Piotra Skargi.

„Dawne warownie polskie". Pod takim tytułem wydał świeżo Zarząd Główny T. S. L. cykl pocztówek z reprodukcyami pięknych akwarel Maryana Trzebińskiego, które przed pół rokiem wystawione były na widok publiczny w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie. Cykl ten obejmuje 22 widoków ruin dawnych zamków i zameczków polskich w zachodniej Galicyi, a mianowicie: Lipowca, Tenczynka, Niepołomic, Wiśnicza, Czorsztyna, Niedzicy, Szymbarku i Odrzykonia. Na te nowe w druku trójbarwnym wydane artystycznie pocztówki krajoznawcze zwracamy uwagę zbieraczy, a zwłaszcza turystów obecnie w porze letniej zamki polskie odwiedzających. Pocztówki są do nabycia w Zarządzie Głównym T. S. L. w Krakowie (Floryańska 15) i we wszystkich ważniejszych handlach papieru. Cena całej seryi 1 K 20 h. Cena za sztukę 12 h.

Zjazd lekarzy rządowych z całej Austryi odbędzie się w Krakowie stanowczo i nieodwołalnie w dniu 23—26 bm W przeddzień Zjazdu odbędą się obrady, wydziału związku lekarzy rządowych całej Austryi. Zjazd ten, dając możność nader licznemu gronu cudzoziemców poznać zabytki Krakowa, wpłynie niewątpliwie znacznie na ożywienie ruchu turystycznego. Dla lekarzy rządowych, oraz wszystkich zajmujących się hygieną publiczną Zjazd ten ma doniosłe znaczenie ze względu na liczne referaty naukowe, które będą przedstawione przez pierwszorzędnych znawców przedmiotu z różnych krajów Austryi. To też nie ulega wątpliwości, że oprócz lekarzy obcych uczestniczyć będą w zjeździe bardzo licznie także nasi lekarze hygieniści, którym tym razem, po raz pierwszy w czasie takiego zjazdu przypada rola i obowiązek gospodarzy. W czasie wolnym od posiedzeń naukowych odbędą się zwiedzanie miasta, przyjęcia przez miasto i komitet, a po zjeździe wycieczki do Wieliczki, do Zagłębia śląskiego i Zakopanego, gdzie goście zwiedzą sanatorya.

Warsztat studencki (Podzamcze 30, t. zw. »Sznajdrówka« nad Wisłą). Od 16 do 23 bm. wystawa doroczna prac uczniów za rok szkolny 1911/12. Wstęp bezpłatny co dzień od 3 do 6. Warto obejrzeć piękne wyroby młodzieży szkół średnich z zakresu stolarstwa, tokarstwa, introligatorstwa, koszykarstwa i modelowania.

Konkurs na utwór dramatyczny z czasów powstania styczniowego Lwowski komitet obchodu 50-letniej rocznicy powstania r. 1863/4 rozpisał konkurs na utwór dramatyczny, nadający się dla teatrów ludowych i włościańskich, osnuty na tle powstania styczniowego.

Za utwór wybitny, odpowiadający wysokim wymaganiom literackim i teatralnym, przeznacza Komitet nagrodę 1.500 koron. W braku takiego utworu, powyższa kwota będzie rozdzieloną na trzy nagrody w kwocie 800, 500 i 200 koron. Jednoaktowe utwory nie są z konkursu wykluczone. Utwory nagrodzone pozostają własnością autora; Komitet pozostawia sobie tylko prawo udzielenia bezpłatnie pozwoleń na wystawianie tych sztuk na scenach amatorskich przez cały rok 1913.

Termin nadesłania rękopisów upływa z dniem 1. listopada 1912. Zaopatrzyć je należy godłem, pod którem w zamkniętej kopercie podanem ma być nazwisko autora. Rękopisy przesyłać należy pod adresem prezesa Komitetu wykonawczego 50-ej rocznicy powstania r. 1863/4, p. Franciszka Rawity-Gawrońskiego, we Lwowie, ulica Dwudziestego dziewiątego listopada l. 15. Tam też po rozstrzygnięciu konkursu będzie można odebrać prace nienagrodzone.

Ocenieniem nadesłanych utworów, tudzież przyznaniem nagród, zajmie się sekcya historyczno-literacka Komitetu.

Wyścigi konne w Krakowie Do stajen na placu wyścigowym przybyły następujące konie, które od godziny 5-tej do godz. 9-tej rano próbne galopy po prześlicznym torze odbywają:

Jerzego Księcia Lubomirskiego: Mimi, Bézigue, Gnat, Sezam, Baby II, Floridsdorf, Thadée.

Kazimierza Ostoia-Ostaszewskiego, Pani Dulska, Gaydeburowa, Gare á Pich!, Wenlarlarski, Polisch Galloway, Oola Beebe, Gamratka, Skamderbeg, Zeppelin.

Zdzisława Hr. Tarnowskiego: Sammolent, Senna, Salta, Baletnik.

Stanisława Ułaszyna: Berezyna, Pelunia, Va Banque Czafranka, Pelusia, Pela, Barykada.

Ignacego Zangena: Bursak, Menkö, Marcell, Sarasate, Kuliczek.

Rotm. Henninga Hagelina: Naplopó, Kret.

Rotm. Edwarda Kollera: Dnjestr.

Nadto spodziewane jest nadejście koni Władysława Schindlera i innych.

O następcę p. s. p. radcy Zbroi. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej wniósł interpelacyę radca miejski Wolny w sprawie następstwa w Radzie po ś. p. Adama Zbroi. Jak wiadomo następcą tym jest p. Chwastek. Wiceprezydent Szarski odpowiedział, że sprawa ta musi być pierwej przedłożoną sekcyi prawniczej.

Z wystawy architektonicznej. W miarę jak wystawa zbliża się do zupełnego wykończenia, wzrasta też frekwencya publiczności zwiedzającej. W ostanich dniach oglądało wystawę gremialnie kilka szkół krakowskich i zamiejscowych oraz odbywają się wycieczki zbiorowe Towarzystw oświatowych. W najbliższym czasie liczba zwiedzających powinna przekroczyć 10.000. W razie pogody — co zwiększa frekwencyę — spodziewać się tego można już na sobotę lub niedzielę. Osoba, która, jako 10 tysięczna przekroczy próg wystawy otrzyma od Komitetu artystyczny upominek. W sobotę i niedzielę w godzinach wieczornych będzie wystawa iluminowana w ten sam sposób jak ubiegłej niedzieli; puszczona też będzie fontanna świetlna. Program sobotniego koncertu muzyki wojskowej złożony będzie z fragmentów oper i operetek, obecnie w Krakowie wystawianych.

Wianki na Wiśle. Tradycyjny obchód wianków odbędzie się w sobotę 22 bm. Będzie on w tym roku wyrazem prawdziwej tradycyi. Wskrzeszony zostanie mianowicie starosłowiański zwyczaj puszczania na wodę prawdziwych wianków, witych z zieleni i kwiecia. Puszczanie wianków przez publiczność będzie stanowić jeden z pierwszych punktów programu, a więc jeszcze za dnia, zanim zmierzch zapadnie, tak, aby bieg wianków można było wygodnie obserwować. Publiczność, przynosząca wianki, dopuszczona będzie na galar, skąd na pełnię nurtów Wisły wianki będą mogły być własnoręcznie rzucane. Można też będzie wianki oddać w ręce komitetu, który rzucenie ich powierzy wprawnym rękom naszych Sokołów. Pożądanem jest, aby wianki te były możliwie duże, n. p. pół metra średnicy, aby posiadały wybitne barwy, same żółte kwiaty, białe, różowe, niebieskie, czerwone, tak, aby właściciele łatwo dostrzedz mogli losy unoszącego się na falach wianka. Wianki mogą też być przybrane chorągiewkami, nosić na sobie światełka i t. p. Urządzony też będzie wyścig wianków do oznaczonej pod Wawelem mety. Wianki, stające do wyścigu, należy zaopatrzyć w nazwiska lub godła, które będą służyć do oznaczenia wianka — zwycięzcy. Rezultat tego oryginalnego biegu ogłoszony będzie w pismach codziennych i ilustrowanych.

Biuro Komitetu »straży obywatelskiej« na przyjęcie arcyksięcia Karola Franciszka Józefa mieści się przy placu WW. Świętych l. 1.

Prezydyum miasta wydało odezwę do właścicieli realności z wezwaniem, aby w dniach 29 i 30 czerwca udekorowali swoje domy. Zarząd miasta ze swej strony dekorować będzie wszystkie budynki miejskie.

NADESŁANE.

Ze spraw zawodowych.

Firmodawstwo i partactwo w przemyśle budowlanym.

IV.

Odebranie uprawnienia przemysłowego na pewien ograniczony czas albo na zawsze, jak postanawia ustawa, byłoby jedynym środkiem do powstrzymania firmodawstwa, a w następstwie i partactwa.

Tego środka karnego rzadko jednak władze używają, — czynią to jedynie na skutek energicznego wystąpienia Stowarzyszeń przemysłowych, nigdy zaś z własnej inicyatywy, chociaż według ustawy są do tego wprost obowiązane i żadna inna interpretacya nie jest dopuszczalna.

Ustawa przepisuje, że w razie powtórnym **należy obok** grzywny.. orzec **także** odebranie uprawnienia. Skoro więc **należy** orzec, nie wolno władzy nie stosować się do tego przepisu i poprzestać tylko na wymierzeniu grzywny, — ona powinna ukarać firmodawcę grzywną i równocześnie zawieszeniem koncesyi. Stać się to ma równocześnie, bo ustawa przepisuje, że **obok** grzywny **także** odebrania uprawnienia.

O taką interpretacyę ustawy powstał swego czasu spór między Stowarzyszeniem majstrów murarskich, ciesielskich etc. w Krakowie a Magistratem, który utrzymywał, że odebranie uprawnienia przemysłowego może dopiero wtedy być zastosowane, gdy orzeczenie o grzywnie „w razie powtórnym“ stanie się prawomocnem. Interpretacyę ustawy pod tym względem rozstrzygnęło c. k. Namiestnictwo w pewnym konkretnym wypadku orzeczeniem z dnia 12. grudnia 1908, L. XV. a, 7511, A/2, które pozwalamy sobie tutaj dosłownie przytoczyć:

Panu Prezydentowi
król. stoł. miasta Krakowa

ze sprawozdania z dnia 15 października 1908. L. 82940 zwraca się i oznajmia, że w wypadku niniejszym odebranie koncesyi jako środek karny nalezy w myśl §. 16. ustawy z 26. grudnia 1893 dz. p. p. N. 193 do instancyi pierwszej, jako instancyi o karze orzekającej.

Zauważa się jednak, że w obecnej chwili po prawomocności poprzednich dwóch orzeczeń, nakładających na N. N. grzywny, dodatkowe zastosowanie powyższego środka karnego samoistnie byłoby przeciwne postanowieniu §. 16 cytowanej ustawy.

Wobec tego należy rozciągnąć nad czynnością N. N. baczny nadzór, a gdyby stwierdzono dalsze dopuszczanie się przez niego przekroczenia, wspomnianego w cytowanym paragrafie ustawy, należy pociągnąć go do odpowiedzialności karnej i wówczas obok grzywny równocześnie orzec odebranie uprawnienia na zawsze lub na pewien oznaczony przeciąg czasu.

Przyznajemy, że orzeczenie to zostało zastosowane wobec drugiego przemysłowca, który również trudnił się firmodawstwem; przy wymiarze grzywny orzekł Magistrat czasowe odebranie uprawnienia, zarządzając równocześnie, że zawieszenie koncesyi wchodzi w życie z dniem doręczenia orzeczenia. W wykonaniu zaś tego orzeczenia pozwolił Magistrat skazanemu na dalsze prowadzenie przemysłu aż do załatwienia jego rekursu, wniesionego do władzy wyższej. To zarządzenie Magistratu sprzeciwia się jednak wyraźnemu postanowieniu §. 148. ustęp 2. ustawy, który brzmi:

„Wniesienie odwołania się w czasie właściwym ma skutek odwłoczny, jednak zarząd z o n e w danym razie zastanowienie przemysłu pozostaje w mocy“.

Na zapytanie, na jakiej podstawie pozwala Magistrat skazanemu dalej prowadzić przemysł po zawieszeniu jego koncesyi, oświadczono interpelantom, że postanowienie §-fu 148 ustęp 2. odnosi się tylko do partaczy. Nam się jednak zdaje, że takie tłómaczenie jest z gruntu fałszywe. Partacze nie posiadają przecież żadnego uprawnienia, a więc nie można odbierać czegoś, czego ktoś nie posiada, — partacza usuwa się poprostu od robót, które w danej chwili bezprawnie na własny rachunek wykonuje.

Z wywodów naszych, jakie w dotychczasowych artykułach skreśliliśmy wynika, że zwalczanie nadużyć w wykonaniu przemysłu budowlanego napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody. Tych przeszkód szukać musimy w niejasnych i niedostatecznych postanowieniach ustawy przemysłowej i ustawy o uregulowaniu przemysłu budowlanego, w pobieżnem i wprost niedbałem wykonywaniu tych przepisów przez władze administracyjne, w braku ścisłego nadzoru policyjno budowlanego, a w końcu w mylnej interpretacyi ustawy i rozporządzeń władz wyższych, stosowanej przez powołane do tego władze.

Wobec tych niedostatków są narzekania interesowanych przemysłowców budowlanych zrozumiałe. Byt ich jest przez partaczy i firmodawców bardzo poważnie zagrożony. Ponieważ więc nie znajdują obrony i opieki u powołanych do tego czynników, powinniby sami pomyśleć nad środkami zaradniczymi. Przedewszystkiem powinni postarać się o to, aby poznać tego wroga swego, tych szkodników, którzy ich na te dotkliwe straty narażają. Do takich szkodników należą ci przemysłowcy budowlani — majstrowie i budowniczowie — którzy z ujmą dla siebie i swego stanu osłaniają swem uprawnieniem nadużycia partaczy. Dalej zaliczamy tutaj t. zw. przedsiębiorców budowlanych, następnie składników czyli właścicieli składów z materyałami budowlanymi, w końcu tych przemysłowców, którzy, opierając się na postanowieniu §. 37. ustawy przemysłowej, że:

„każdy przemysłowiec ma prawo skupiać u siebie wszelkie prace potrzebne do zupełnego wykończenia swoich wytworów i trzymać potrzebnych w tym celu robotników pomocniczych także z innych przemysłów“.

wprost wdzierają się w przemysł budowlany, jak n. p. instalatorowie.

Najlepszym środkiem do pokonania tych szkodników, byłaby — zdaniem naszem — wspólna i harmonijna praca wszystkich interesowanych przemysłowców budowlanych. Ale niestety! na tym punkcie smutne u nas panują stosunki. Brak zgody, brak poczucia do harmonijnego współdziałania, brak łączności. Wprawdzie w myśl przepisów ustawy przemysłowej są wszyscy przemysłowcy pewnej kategoryi złączeni w t. zw. Stowarzyszenie przemysłowe. Chociaż Stowarzyszenia tę są przymusowe i zniewolone są statuty swoje zastosować do ogólnych postanowień ustawy i nie mogą w pełnej mierze stosunków miejscowych uwzględniać, to mogłyby one stać się korzystnemi, gdyby przynależni do Stowarzyszenia członkowie działali zgodnie i łącznie, — wogóle zaś mówiąc, gdyby rzeczywiście coś działali. Tej rzeczywistej, łącznej i harmonijnej działalności brakuje jednak, chociaż nie brakuje natomiast narzekań na nadużycia, popełnione przez firmodawców i partaczy. Narzekania te słyszy się zazwyczaj na zebraniach ogólnych lub wydziałowych, słyszy się je na zebraniach towarzyskich, — Zarząd Stowarzyszenia nasłuchać się musi przeróżnych interpelacyi i pretensyi, zgłoszonych pod jego adresem. Ale gdy Zarząd ten apeluje do członków, aby czynność jego poparli, aby współdziałali przy śledzeniu tych nadużyć, wtedy niema nikogo, każdy się usuwa, bo „ja się tam nikomu nie będę narażał“. Ten brak poparcia działalności Zarządu przez samych członków, to najlepsza osłona nadużyć, to wprost popieranie firmodawstwa i partactwa. A przecież kilkudziesięciu członków łatwo może rozciągnąć czujność nad tem, gdzie i kto roboty pewne wykonuje bezprawnie i kto bezprawia te osłania przez udzielanie swej firmy. Nie możemy także zrozumieć tej dziwnej powściągliwości wobec tych członków, którzy jako firmodawcy szkodzą materyalnie i przynoszą poprostu ujmę całemu stanowi. Taka powściągliwość jest hodowaniem pasożytów na zdrowym organizmie własnego stanu, — jest pomijaniem najprostszych zasad etycznych, które każą wszelkie zła usuwać i tępić. *I. B.*

(Ciąg dalszy nastąpi),

Kurs krawiectwa męskiego. Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie urządza w połowie lipca br. majsterski kurs krawiectwa męskiego w Stanisławowie. O przyjęcie na ten kurs, który rozpocznie się dnia 15. lipca i trwać będzie do 24 sierpnia włącznie, ubiegać się mogą majstrowie krawieccy posiadający kartę przemysłową, jakoteż czeladnicy, którzy się wykażą świadectwem wyzwolin. Niezamożnym uczestnikom kursu, którzy udowodnią swe ubóstwo świadectwem ubóstwa Dyrekcya Instytutu przyzna zasiłek w kwocie 2 kor. za każdy dzień nauki.

Podania należycie udokumentowane wnosić można najdalej do 30 czerwca br. na ręce Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ul. Bourlarda 5.

Dwutygodniowy kurs koszykarski, urządza Liga pomocy przemysłowej od 10—24 sierpnia b. r. w Krakowie, w gmachu i na boisku Sokoła. Podczas targu odbędą się konferencye z hurtownikami i kupcami krajowymi i zagranicznymi i ankieta w sprawie plantacyi wikliny koszykarskiej. Zgłoszenia udziału: Liga pomocy przemysłowej, Lwów, ulica Pańska 11.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Z Kasy Oszczędności m. Krakowa.

(Zmiana statutu. — Bilans Kasy za rok 1911. — Rozdział zysków.)

Na piątkowem i sobotniem posiedzeniu Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności m. Krakowa uchwalono nowy statut Kasy. Z jego postanowień najważniejsze są przepisy, które upoważniają Kasę do przyjmowania wkładek na rachunek bieżący za umówionem oprocentowaniem od zakładów dobroczynnych, gmin, władz publicznych i instytucyi zobowiązanych do publicznego składania rachunków. Tym to wkładkom liczyć się będzie oprocentowanie dzienne t. j. rozpoczynające się z dniem następnym po wniesieniu wkładki, a ustające przy zwrocie wkładki z dniem poprzedzającym wypłatę. Oprócz dotychczasowego sposobu użycia swoich funduszów będzie mogła kasa eskontować własne książeczki wkładkowe, kupony i wylosowane papiery wartościowe. Według nowego statutu służy Kasie oszczędności prawo urządzenia Zakładu dla wydawania listów zastawnych, tudzież prowadzenia interesów depozytowych.

Zakres działania Wydziału Wielkiego został w nowym statucie znacznie rozszerzony. W miejsce komisyi kontrolującej z 12 członków ustanowiono Wydział nadzorczy z 9 członków, który w ogólności sprawować będzie nadzór nad całym zarządem Kasy. Wybrany z łona Wydziału nadzorczego komitet rewizyjny wykonywać będzie kontrolę wszystkich funduszów i agend Kasy.

W skład Dyrekcyi wejdą: Przewodniczący Dyrekcyi, Dyrektor i 3 Dyrektorów-zastępców. Dyrekcya obradować i uchwalać będzie tak jak dotąd w gronie 3 członków. Nowy statut uchwalił Wydział Wielki przedstawić Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Zamknięcie rachunków kasy za rok 1911 wykazuje, że pomimo niepomyślnych warunków rozwój Kasy oszczędności miasta Krakowa jest powolny, ale prawidłowy i wynik na ogół zadawalniający.

Podajemy stan rachunków z 31 grudnia 1911 roku. Ogólny stan wkładek powiększył się tak, że wynosi K 40,555.392·—. Puszek oszczędności w obiegu było 1.819 a stan kapitału na nie złożonego K 908 832·—. Zaliczki na zastaw papierów wartościowych wynosiły K 194.161·—, portfel wekslowy powiększył się o K 1,636.448·— i wynosił Koron 2,770.818·—, pożyczki hipoteczne zwiększyły się o K 221.699·— i wynosiły K 29,314.065·—, pożyczki gminne zwiększyły się do kwoty K 708.560·—.

Papiery wartościowe, własność Kasy stanowiące, przedstawiały wartość kursową Koron 6,647.364·— stan zaliczek udzielonych przez Zakład zastawniczy wynosił wynosił K 800.856·—. Stan własnego majątku Kasy wynosił 31 grudnia 1911: w funduszu rezerwowym A K 3,383.604·—, w Kasie zaliczkowej K 31.870·—, w funduszu emerytalnym K 531.983·—.

Ogólny majątek zostający pod zarządem Kasy wynosił **K. 62,596.184·—,** zwiększył się zatem o K 1,620.175·—. Z y s k a d m i n i s t r a c y j n y za r. 1911 wynosi K 95.844·— zwiększył się zatem o K 15,673·—.

Sprawozdanie Dyrekcyi Wydział przyjął do wiadomości. Na wniosek p. H. Szatkowskiego przyjął również Wydział do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielił Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za r. 1911.

Na wniosek Dyrekcyi Wydział uchwalił wydzielić z czystego zysku za rok 1911 kwotę Kor. 12.000 do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy, do funduszu rezerwowego A K 1.759, tudzież przyznał subwencye różnym instytucyom dobroczynnym i użytecznym w Krakowie.

Z innych uchwał Wydziału podnieść należy postanowienie zaprowadzenia na razie przynajmniej j e d n e j s k ł a d n i c y w k ł a d k o w e j w najruchliwszej ulicy dalszych dzielnic Krakowa. Wydział polecił Dyrekcyi Kasy oszczędności opracowanie instrukcyi dla składnicy wkładkowej i przedłożenie jej do uchwały Wydziałowi Wielkiemu wraz z wykazem kosztów z utrzymaniem składnicy połączonych.

W końcu Wydział wybrał 12 członków komisyi kontrolującej i przedłożył mandaty urzędujących 2 zastępców dyrektorów aż do czasu wejścia w życie nowego statutu Kasy.

Zarazem Wydział upoważnił Dyrekcyę, by ta zwróciła się do Wydziału krajowego z prośbą o ustanowienie przedstawiciela Kasy w Komitecie odbudowy Zamku królewskiego na Wawelu, jak również do zakupienia tablicy pamiątkowej umieścić się mającej w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego, by w ten sposób przekazać potomności ofiarność Kasy, która ku uczczeniu 40-letniego jubileuszu rządów cesarza tak znacznym funduszem przyczyniła się do powstania pamiątkowego gmachu.

*

Wśród zasiłków przeznaczonych na rozmaite cele kulturalne, znajduje się subwencya na fundusz na budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej, który ma być wzniesiony dla uczczenia pamięci Piotra Skargi w trzechsetną rocznicę śmierci. Kasa przeznaczyła kapitał 10.000 K., płatny w rocznych ratach, wydzielić się mający z osiągniętych rocznych czystych zysków. Jako pierwszą ratę przeznaczył Wydział z zysków za rok 1911 kwotę 1.000 Kor. Wypłata rat następować będzie do rąk prezesa komitetu księcia biskupa Sapiehy, po zatwierdzeniu uchwały Wydziału przez Namiestnictwo.

Wnioski na państwową Radę kolejową.

Na sesyę państwowej Rady kolejowej, która się odbędzie dnia 27. b. m. zgłosili delegaci Izby handlowej w Krakowie dziesięć wniosków.

Z tych wniosków odnosi się sześć do ruchu osobowego a szczególnie do polepszenia rozkładu jazdy, cztery zaś do spraw ruchu towarowego.

Co do ruchu osobowego poczynione są starania o poprawę połączeń między Wadowicami a Białą względnie Oświęcimem, dalej o przedłużenie przyznanych od 1 maja b. r. dla całorocznego ruchu między Krakowem a Zakopanem pociągów Nr. 1214 i 1219 aż do Nowego Sącza, przez co uzyskałoby się i lepsze połączenia z główną linią w Tarnowie.

Rada powiatowa w Chrzanowie prosiła, aby pociągi pospieszne Nr. 2 i 9 zatrzymywały się w Chrzanowie. Prośbę tę poparła Izba handlowa odpowiednim wnioskiem, ze względu na znaczną frekwencyę Chrzanowa.

Dalszy wniosek dotyczy prowadzenia wagonu sypialnego przy wieczornym pociągu pospiesznym Nr. 104 w kierunku do Wiednia i prowadzenia wagonu jadalnego przy pociągu pospiesznym, przychodzącym z Wiednia do Krakowa o godzinie 11·38 w nocy.

Dwoma wnioskami stara się Izba o polepszenie rozkładu jazdy między Bonarką a Krakowem, aby umożliwić dzieciom uczęszczanie do szkół krakowskich, zaś zatrudnionym w tamtejszych fabrykach robotnikom, udział w nabożeństwach.

Pozatem postawiła Izba wniosek o przyspieszenie budowy kolei lokalnej Wieliczka-Mszana dolna i przebudowę stacyi w Chrzanowie.

Równolegle z Izbą handlową i przemysłową we Lwowie i ze Związkiem fabrycznym podano wniosek o zniesienie przedłużeń do czasokresu dostawy.

Przedłużenia ogłoszone dla obydwóch dróg prowadzących do Galicyi tak przez Dziedzice-Kraków jak i przez Bielsko- względnie Oświęcim-Skawina-Podgórze-Płaszów są niczem usprawiedliwione i stonowią rodzaj stanu wyjątkowego ogłoszonego dla Galicyi, bo w żadnym innym kraju koronnym, podobne zarządzenia nie pozostają tak długo w mocy.

O zniesienie tych zarządzeń starała się Izba przed kilkoma miesiącami w Ministerstwie kolei i w Ministerstwie dla Galicyi.

Wszystkie Izby gal. i Centr. Związek, zaprosiła Izba do równoległej akcyi.

Izba lwowska i Związek‘ odłożyły załatwienie tej sprawy aż do Rady kolejowej, do których kroków i nasza się przyłączyła.

Ostatni wniosek tyczy się zmiany postanowień o budowie i prowadzeniu ruchu na torach przemysłowych.

Pod tym względem Zarząd kolejowy zapoznając ułatwienia, jakie tory przemysłowe, ciasnym naszym stacyom przynoszą, robi w ostatnich czasach wielkie trudności przy projektowaniu każdego toru przemysłowego.

Drugą bardzo dotkliwą szkodę dla przemysłu stanowi nierównomierny wymiar należytości za dostawianie wagonów ze strony poszczególnych Dyrekcyi kolejowych.

Starania o usunięcie tych niedogności, prowadzone są przez Handlowo-polityczną Centralę, na której korreferat nasz w tej sprawie został przyjęty. Dla poparcia stawiają też wszystkie Izby równobrzmiące wnioski.

Inwestycye kolejowe.

Przedłożony przez ministra na posiedzeniu Komisyi kolejowej program inwestycyi na kolejach państwowych, obejmuje cały szereg prac i ulepszeń, które mają być przeprowadzone w latach od r. 1913 do 1925. Ten przeciąg czasu dwunastoletni jest jednak zbyt długim a niektóre z objętych programem prac powinny być przeprowadzone w czasie jak najkrótszym. Zakreślony przez ministerstwo termin ulegnie niewątpliwie jeszcze przedłużeniu wobec oświadczenia reprezentanta ministerstwa skarbu, że wobec braku pieniędzy w kasach państwowych rząd za termin ten nie może przyjąć żadnego zobowiązania.

Szczegóły programu, obejmujące Galicyę są następujące:

Powiększenie torów na linii Jasło-Rymanów, Złoczów-Tarnopol, Lwów Stanisławów.

L e p s z e w y p o s a ż e n i e p o s z c z e g ó l n y c h l i n i i: 1) Urządzenie stacyi przejazdowej Kłaj. 2) Zwrotnica do wymijania Bolechowce-Neudorf. 3) Zwrotnica do wymijania Zawadów pod Stryjem. 4) Powiększenie wydatności linii Jarosław-Sokal. 5) Zwrotnica do wymijania Chlebiczyn. 6) Zwrotnica do wymijania Martynów. 7) Zwrotnica do wymijania Bołszowce.

R o z s z e r z e n i e s t a c y i:

W dyrekcyi krakowskiej: Rozszerzenie stacyi Czarna, Wieliczka, Podgórze-Płaszów, Podgórze-Bonarka, Zagórzany, Stróże, Spytkowice, Zwardoń, Kalwarya; wybudowanie hali peronowej w Dębicy i w Sędziszowie; przebudowa hali peronowej w Żywcu i w Oświęcimiu.

W dyrekcyi lwowskiej: hala peronowa w Łańcucie, rozszerzenie budynku stacyjnego w Jarosławiu, Żurawicy, Zimnejwodzie, magazyn materyałowy we Lwowie, budynek Lwów-Podzamcze, przebudowa w Podwołoczys ach, tor do przeładowania w Brodach, przedłużenie Niżankowic, przebudowa Krościenka, Ustrzyk, Liska-Łukawicy, Łupkowa, Drohobycza, rozszerzenie stacyi w Stryju, remiza wagonów w Podwołoczyskach, peron w Samborze.

W dyrekcyi stanisławowskiej: Rozszerzenie stacyi Stanisławów, Kołomyja, Delatyn.

W a r s z t a t y k o l e j o w e: Montownia lokomotyw w Nowym Sączu, we Lwowie, rozszerzenie warsztatów w Tarnowie, Stryju, we Lwowie.

Roboty ziemne: Roboty około przełożenia poziomu ulicy Żółkiewskiej koło stacyi Lwów-Podzamcze.

Budowa koszar. Budowa koszar w Suchej, we Lwowie, Podwołoczyskach, Posadzie chyrowskiej, Stryju, Ławocznem i Rawie ruskiej.

Sprawozdanie Spółki Fakturowej. Z przedłożonego sprawozdania piątemu walnemu zgromadzeniu Spółki Fakturowej w Krakowie, widać pomyślny i na zdrowych podstawach oparty rozwój Spółki. Dowodzi tego stały wzrost liczby członków, których z końcem 1911 r. liczyła Spółka 312 (w 1900 roku 213), oraz korzystny wynik osiągnięty w ubiegłym roku.

Z końcem 1911 roku udziały członków wynosiły 292.724 kor., fundusz rezerwowy 10.142 kor. i wkładki oszczędnościowe 257.086 kor. Ogólny obrót kasowy wynosił 32.161.701 kor., a czysty zysk 32.856 kor. Na wniosek Rady Nadzorczej przeznaczono 5% na dywidendę od udziału członków po potrąceniu różnych sum na fundusz rezerwowy, na rezerwę strat, na renumeracyę dla dyrekcyi, delegatów Rady Nadzorczej, urzędników, woźnych i na datki na cele humanitarne.

Targ koszykarski w Krakowie w czasie od 14—24 sierpnia br. urządza Liga pomocy przemysłowej. Bliższych wyjaśnień interesowanym udziela biuro Ligi Pomocy przemysłowe we Lwowie, ul. Pańska 11. Zgłoszenia przyjmuje się do 15 lipca br.

Fabryka pieczywa. We Lwowie powstaje, fabryka pieczywa białego, założona przez spółkę właścicieli fabryki chleba »Merkury«. Będzie to jedyna fabryka bułek w Austryi; urządzenie wzorowane na największych tego rodzaju zakładach zagranicą. Pieczywo od rozczynu, aż do dostania się w ręce konsumenta, prawie nie będzie dotykane rękami ludzkiemi, bo nawet sprzedawane będzie w workach papierowych. Fabryka ma między innemi łazienki dla robotników, przez które każdy musi przejść przed udaniem się do pracy. Łazienki mają tusze i wanny porcelanowe. Cała fabryka jest zbudowana tak, aby nigdzie w podłogach, ścianach itd. nie było żadnej szpary, idzie bowiem o przeszkodzenie gnieżdżeniu się robactwa. Za kilka dni fabryka będzie puszczona w ruch; wypiekać będzie około 60.000 bułek dziennie, nie licząc specyalnych chlebów zdrowotnych i pierników.

Kolej elektryczna. Wkrótce będzie zbudowana kolej elektryczna Dubowce-Maryampol-Uście Zielone-Krościatyn. Będzie to pierwsza w kraju normalnotorowa kolej elektryczna. Długość trasy wynosić będzie 30 klm., pędzona będzie siłą 22 tysięcy koni parowych, elektryczność wytwarzać się będzie przy zyskaniu spadu Dniestru. Kolej ma znaczenie strategiczne, będzie bowiem w stanie przerzucić znaczne oddziały ku obronie mostów w Jezupolu, na Bystrzycy w Stanisławowie i Niżniowie. Korzyści ekonomiczne już dziś stają się widoczne; projektowane są fabryki cemementu w Trościancu z 1400 robotnikami, dachówek, cegieł i drenów w Uściu Zielonem z 362 robotnikami, a w Krasiejowie fabryka gipsu, wapna i kopalnia białego i czarnego alabastru z 500 robotnikami Spodziewać się należy uprzemysłowienia Naddniestrza. Projektowano początkowo celem skrócenia trasy budowę pięciokilometrowego tunelu od Uścia do Zadarowa, lecz 4 milionowy budżet niepozwolił na to.

Na dostawę szutru na drogi zostające w administracyi państwa w okręgu budowniczym senockim na lata 1913, 1914 i 1915 odbędzie się rozprawa ofertowa dnia 18 czerwca b. r. (12 godz. w poł.) w starostwie w Sanoku, zaś w okręgu budowniczym Jarosławskim dnia 19 czerwca b. r. (12 godz. w poł.) i na gościńce państwowe dnia 24 czerwca b. r. (12 godz. w poł.) w Starostwie w Jarosławiu.

Dostawa kartonów na bilety kolejowe dla kolei północnej oddaną zostanie na lata 1913 i 1914 w drodze ofertowej. Oferty należy wnosić do 30 czerwca b. r. (godz. 12 w poł.) do Oddziału VI a c. k. Dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu.

Ogłoszenie dostaw. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na wykonanie powiększenia i adaptacyi budynku głównego, przedłużenia magazynu frachtowego o jedną bramę, jakoteż szopy na przyrządy pożarne na stacyi kolejowej w Skawinie.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 28 czerwca 1912 r.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę i montowanie centralnego ogrzewania, urządzenia kąpieli natryskowych i wodociągów w nowych koszarach na stacyi kolejowej w Suchej.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 15. lipca 1912 r.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę farb, artykułów chemicznych itp. Termin dla wnoszenia ofert upływa z dniem 30 czerwca 1912 r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie trzech dwupiątrowych budynków mieszkalnych na stacyi Tarnopol. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 lipca 1912 r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Intendantura 1. korpusu w Krakowie ogłasza dostawę żyta, owsa, siana, słomy na podściółkę i do łóżek, drzewa twardego i miękkiego, węgli kamiennych oraz chleba na czas od 1. listopada 1912 do 31. października 1913 dla stacyi wojskowych w Krakowie, Podgórzu, Wadowicach, Niepołomicach, Bochni, Tarnowie i Nowym Sączu.

Termin do wnoszenia ofert oraz bliższe warunki dostawy przejrzeć można w Izbie handlowej w Krakowie.

Ruch czekowy z Bośnią i Hercegowiną Interesanci pragnący wziąć udział w ruchu czekowym i wyrównawczym z Bośnią i Hercegowiną otrzymać mogą w biurze Izby handlowej bliższe informacye.

Oszustwa patentowe. Konsulat austryacki w Zurychu zawiadomił Izbę handlową, iż właściciel jednego z szwajcarskich biur patentowych pracujący także z Austryą, został uwięziony za oszustwa patentowe.

Ponieważ i galicyjscy wynalazcy używali pośrednictwa tego biura, zaleca Izba ostrożność w stosunkach z szwajcarskiemi biurami patentowemi.

Interesowani otrzymać mogą po wylegitymowaniu się, adres powyższego biura w Izbie handlowej.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na „Tygodnik mieszczański“. - - - - - - -

Zivnostenská Banka

w Krakowie, Rynek 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

POD PATRONATEM

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

L. Telefonu 1170. Adr telegr.: „Sporobanka"

ZAŁOŻONA

PATRIA

Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń w Pradze.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny.

w Krakowie, ul. św. Jana L. 1.

Czynności:

A) Ubezpieczenia od wypadków:
Jednostkowe i dzieci. Ubezpieczenia na czas podróży wszelkiego rodzaju. Ubezpieczenia zbiorowe i związkowe itp.

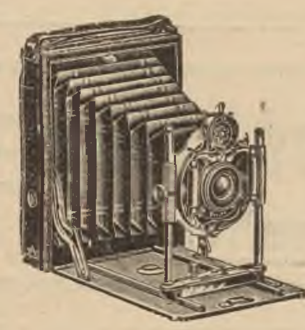
B) Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem:
Mieszkania, sklepy, fabryki, banki, kantory i t. p.

C) Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności:
Przedsiębiorstwa przemysłowe, rękodzielnicze. Właściciele domów. — Kąpiele, hotele, restauracye, kawiarnie. – Wydziały gminne i powiatowe. Apteki i droguerye. Osoby prywatne, sportowcy. Teatry, zakłady lecznicze i t. d.

Poszukuje zdolnych i rzutkich zastępców i agentów na Kraków i na prowincyę.

Wszelkich wyjaśnień udziela bezinteresownie

Dyrekcya.



FIRMA

ANTONI LARISCH

skład fotograficznych aparatów założony w roku 1891

Kraków, ulica Szewska tylko Nr 19

poleca **najnowsze modele** po cenach fabrycznych, oraz **wszelkie przybory** do tychże. **Podręcznik fotografii dla początkujących** — nowe własne wydanie za nadesłaniem K 1.10 franko.

Zakład wodoleczniczy i sanatoryum

Dr. B. Kupczyka

specyalisty chorób nerwowych

Telef. 1295. Kraków, Szujskiego 11. Telef. 1295.

Burzyński Stanisław

120/2–? **elektryczna fabryka stolarska**

Kraków, ulica Długa L. 46 48 — Telefon Nr. 2136.

Podejmuje się robót fabrycznych, meblowych, kościelnych i wszelkich w zakres stolarstwa wchodzących

---

KRAKOWSKA

FABRYKA SZCZOTEK I PENDZLI

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Zwierzyniec, ul. Kościuszki L. 40.

Telefon Nr. 488.

Jedyna polska fabryka w Austryi wyrabia i sprzedaje wszelkie gatunki szczotek i pendzli. — **Na życzenie dostawa do domów.** — Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa po cenach fabrycznych.

KASA ZALICZKOWA KLUBU KUPIECKIEGO w KRAKOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. odpowiedzialnością

otworzyła swe biura z dniem 1. maja b. r.

przy ul. Szewskiej l. 9-

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe i oprocentowuje po 5% od sta 635 3 1

Eskontuje weksle i rymesy po najtańszej stopie procentowej.

Rządowo upoważniona

SZKOŁA

Rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa Tobiczyka w Krakowie

przy ul. Szujskiego L. 7,

Podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań oświaty z dnia 17-go stycznia 1909 roku, l. 48·188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych: a) w c. k. Namiestnictwie, b) w Akademii handlowej.

Udziela się również nauki pisania na maszynach i stenografii, oraz osobnych lekcyi z przedmiotów w zakres buchalteryi wchodzących.

Zgłoszenia codziennie od 3 do 6 popołudniu.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Szewska 13/5



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach, 1 Brytania Anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3.90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką »Splendit« 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·70 Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy 3 kor. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od 20 kor.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

NA RATY

MIESIĘCZNE LUB TYGODNIOWE można dostać wszelkie towary

w składzie

P. MERUKA i Ski

L. 51. W KRAKOWIE, ULICA GRODZKA L. 51.

(naprzeciw kościoła św. Piotra)

Sławne z dobroci CUKRY DESEROWE

poleca

JÓZEF SIERMONTOWSKI

Kraków, ulica Bracka.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Smiechowskiego

paczka funtowa w oryg. opakowaniu **44 h.**

94 Do nabycia wszędzie.

Zakład introligatorski

E. HAŁACIŃSKIEGO

przy ul. Floryańskiej l. 43, oficyny (przez szereg lat św. Jana, 16)

wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące, jakoteż naklejanie map na płótno, oprawę nut, ksiąg handlowych, passepartout itp. Wykonanie staranne i pospieszne. Ceny umiarkowane.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

PIOTR CEKIERA

w Krakowie, ulica Rajska Nr 10.

Podejmuję się wszelkich robót w zakres ten wchodzących jakoto: Roboty budowlane: cokoły, portale, schody, fasady kamienne. Roboty kościelne: ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki itp. roboty. Grobowce familijne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami z rodzimych marmurów granitów i piaskowców, oraz wszelkich rzeźb, sztukateryj, odlewów i dekoracyj fasad, w kamieniu, gipsie, wapnie hydraulicznem i cemencie po cenach bardzo przystępnych.

Ludwik Lazar

jeneralne zastępstwo Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu.

GŁÓWNY SKŁAD i SPRZEDAŻ PIWA ŻYWIECKIEGO BECZKOWEGO I FLASZKOWEGO W KRAKOWIE

ul. św. Anny L. 3 i w dzielnicy XVI (Łobzów)

Telefon Nr. 423. Telefon Nr. 1257.

Redaktor odpowiedzialny: Adolf Włodzimierz Węgrzyn. — Wydawca: Szczepan Rąkisz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).